„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 5 „Prawdy."

Ewangelia na czwartą niedzielę po Trzech królach.

W on czas, gdy się wypełniły dni oczyszczenia Maryi według zakonu Mojżeszowego, przynieśli Jezusa do Jeruzalem, aby Go stawili Panu, (jako napisano w Zakonie Pańskim: Że wszelki mężczyzna, otwierający żywot, świętym Panu nazwany będzie). A iżby oddali ofiarę wedle tego, co jest powiedziano w Zakonie Pańskim: parę synogarlic, albo dwoje gołębiąt. A oto był człowiek w Jeruzalem, któremu imię Symeon; a ten był człowiek sprawiedliwy i bogobojny, oczekiwający pociechy Izraelickiej, a Duch Święty był w nim; i oznajmiono mu było przez Ducha Świętego, że nie miał oglądać śmierci, ażby pierwej oglądał Chrystusa Pańskiego. I przyszedł w duchu do kościoła. A gdy rodzice wnosili Dzieciątko Jezusa, aby za nie uczynili wedle zwyczaju zakonnego, on też wziął je na ręce swoje, i błogosławił Boga i mówił: Teraz Panie puszczaj sługę Twego w pokoju, według słowa Twego. Gdyż oczy moje oglądały zbawienie Twoje, któreś zgotował przed obliczności wszystkich ludzi. Światłość na objawienie pogan i chwałę ludu Twego Izraelickiego.

Św. Łukasza rozdział II, wiersz 22—32.

Najmilsi!

W poprzedniej nauce mówiłem o grzechu pierworodnym pierwszych rodziców naszych, który i nam wszystkim zaszkodził, bo opłakane skutki tego grzechu w spadku i na nas przeszły. Gdyby się był Bóg nad nami nie ulitował, to żaden by człowiek łaski nie otrzymał i świętym by nie był. On zmiłował się nad nami i pierwszym naszym rodzicom, zaraz po ich upadku w grzech, obiecał Zbawiciela, który miał grzech od nich odjąć i im łaskę i prawo do dziedzictwa niebieskiego przywrócić. Lecz ta pełna pociechy obietnica nie zaraz się spełniła, ale dopiero prawie po upływie czterech tysięcy lat. Otóż dziś odpowiem właśnie na niektóre pytania, które odnosić się będą do czasu przyjścia obiecanego Zbawiciela i do stanu ludzi, jacy żyli przed czasem tego przyjścia. A pytania te są następujące:

1) Dlaczego Zbawiciel przyszedł dopiero po upływie czterech tysięcy lat od upadku pierwszych rodziców naszych?

2) Czy ówczesni ludzie mogli pracować na swe zbawienie i świętymi zostać?

3) Jaki był stan świata wówczas, gdy się Zbawiciel ukazał?

Zapytajmy się więc najpierw, dlaczego Jezus Chrystus przyszedł dopiero po upływie czterech tysięcy lat od upadku pierwszych naszych rodziców? — Trudno na to odpowiedzieć, któż bowiem docieknie zamiarów Bożych. Można jednakowoż wynaleść wskazówki, które i tu w najpiękniejszem oświetleniu dają nam poznać mądrość Bożą. Oto są niektóre z tych wskazówek:

Przypatrz się wszelkiemu stworzeniu na ziemi: każda najmniejsza nawet roślinka rozwija się stopniowo. Nie masz zaś w przyrodzie przeskoków. Wrzuć w ziemię ziarno zboża: masz najpierw mały kiełek, potem pierwsze listki, następnie wyrasta łodyga, a w końcu kłos pełny zboża. Co Bóg czyni w królestwie natury, to samo też czyni w Królestwie łaski. Najpierw zapowiedział w Raju Adamowi i Ewie, że ześle im Odkupiciela. Tę nadzieję odkupienia podtrzymywał w ludziach bezustannie i przygotowywał ich do łaski odkupienia. Kiedy się ludzie rozmnożyli i stali się złymi, Bóg wybrał sobie jeden naród Izraelitów i ich użył do przechowania wiary w jednego Boga i utrzymania nadziei przyjścia Zbawiciela. A Bóg dobry i o innych narodach nie zapomniał, ale je również prowadził do zbawienia, lubo innemi drogami niż Izraelitów. Czas tedy długi — przez który czekano na Zbawcę — podniecił bardzo żądzę ludzkości oglądania Zbawiciela. Znajdujemy też w dawnych czasach nietylko między żydami, ale i między poganami oznaki bardzo gorącego oczekiwania obiecanego i spodziewanego Odkupiciela. Oto prorocy modląc się wołali u Żydów: „Spuśćcie rosę niebiosa z wierzchu, a obłoki niech spuszczą z dżdżem sprawiedliwego." Tęsknotę za przyjęciem Zbawiciela znajdujemy u pogan. Oto poganin, słynny Sokrates mówił: „musimy czekać, a i nas ktoś nauczy, jak się mamy względem Boga i ludzi zachować." To gorące pożądanie Odkupiciela było bardzo dobrem; ono mu otwierało serca ludzkie i sprawiało, że przyniesione zbawienie chętnie przyjętem zostało.

W zesłaniu więc Odkupiciela widoczną jest mądrość Boża. Bóg tu postępował na podobieństwo ojca, który często długo każe dzieciom czekać na obiecany podarek, aby żądzę ich podwyższyć i to sprawić, iżby podarek tem wyżej cenili i lepiej go używali. Ale zapytacie mnie zapewne: czy ludzie przed przyjściem Odkupiciela mogli pracować na swe zbawienie i świętymi zostać? Tak — mogli, odpowiadam. Pismo św. wyraźnie mówi: Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli świętymi — i wielu też wymienia sprawiedliwych. Do takich należą: Abel, Noe, Abraham, Izaak, Jakób i wielu innych. Nawet między poganami znajdujemy takich, których Pismo św. do sprawiedliwych zalicza, jak np. Job, Melchisedech. Ci jednakże sprawiedliwi musieli po śmierci zostawać w otchłani, aż Jezus Chrystus dzieła odkupienia doko-

nał i niebo dla ludzi otworzył. Ludzie więc za czasów Starego testamentu mogli zostać świętymi przez wiarę, że Odkupiciel przyjdzie. My za czasów Nowego testamentu zostajemy świętymi przez wiarę, że Jezus Chrystus przyszedł na świat. Ta pełna pociechy prawda, że Odkupiciel miał przyjść, znaną była w całym starożytnym świecie: Żydom bezustannie prorocy opowiadali o przyjść mającym Zbawcy, poganie znów stykając się z Żydami, słuchając ich nauk, czytając ich księgi, również dobrze byli poinformowani o zapowiedzianym Odkupicielu. Poganie tak dobrze byli pouczeni o Panu Jezusie, że domyślali się czasu Jego przyjścia na ziemię. Oto, co pisze pogański historyk Tacyt: „Jest ogólne przekonanie, że w dawnych księgach kapłańskich stoi, jakoby z Judei (Palestyny) wyjść mieli panowie świata." Naturalnie tego jeszcze nie dosyć było, aby zostać świętym, należało bowiem nadto zachować przykazania Boże. Ale i to było dla nich możliwem. O prawie Bożem żydzi mieli należyte wiadomości; Bóg im je naprzód ustnie. a później za pośrednictwem pisma do wiadomości podał. Mieli oni uczonych i kapłanów, którzy im przykazania objaśniali, mieli i proroków, którzy usilnie nad tem pracowali, aby ich utrzymać na właściwej drodze. Niemniej też środków i dróg do poznania prawa Bożego mieli i poganie. Już przez sumienie objawił im Bóg swą wolę. Dalej dawał im Bóg ludzi nadzwyczajnych, by ci ich o Jego woli objaśniali. Takim był Job, który wszystkim poganom mógł służyć w Arabii za wzór, takim był prorok Jonasz w Ninive, Daniel w Babilonie. Ludzie więc przed Chrystusem żyjący, tak żydzi jak i poganie, mieli sposobność zostania świętymi. Potrzeba im było tylko wierzyć w mającego przyjść Odkupiciela i zachować należycie prawo Boże, o ile im takowe przez sumienie lub przez objawienie znanem było. My jednakowoż, moi Najmilsi, nie równie łatwiej możemy się dziś zbawić. Niechaj więc to wszystko będzie dla nas silną pobudką, abyśmy łask, które nam do zbawienia w tak wielkiej mierze udzielonemi zostały, należycie, z gorącością używali. Chrystus zaś Pan powiedział: „Od każdego, któremu wiele dano, wiele też żądać będą."

Wspomnę jeszcze o tem, że ludzkość przed przyjściem Zbawcy bardzo nisko upadła zwyrodnienie obyczajów u ludzi dosięgło szczytu. Poganie, to jest wszyscy ludzie, którzy nie należeli do żydów, stracili prawie zupełnie znajomość Boga i z tego powodu stali się igraszką swych namiętności, godność ludzka nie miała u nich żadnej wartości. Przykazania miłości bliźniego prawie poganie nie znali. Między Grekami i Rzymianami, choć to były narody bardzo wykształcone, było więcej jak dwie trzecie niewolników. Niewolnik zaś należał do swego pana z duszą i z ciałem, i mógł pan z nim zrobić, co tylko chciał. My dziś więcej

mamy litości dla psa, aniżeli wówczas miano dla niewolnika. A jeszcze w haniebniejszej niewoli pozostawali ludzie, zwani wolnymi, bo ulegali swoim najhaniebniejszem namiętnościom. Słowność i zaufanie zupełnie pomiędzy nimi zanikły, nawet na ich przysiędze nic budować nie można było. Ci, co mieli w ręce władzę, krzywdzili i wyzyskiwali poddanych gorzej od dzikich zwierząt. Urządzali sobie zabawy, i igrzyska, na których wojownicy, gladyatorzy, walczyli między sobą. Kiedy widzowie dostrzegli, że który z nich skutkiem otrzymanych ran umierał, to napawali się radością z widoku pasowania się ze śmiercią. Obżarstwo i pijaństwo panowały między bogatymi i biednymi. Jedzono i pito, ile tylko kto mógł i to, co było najlepszego, a potem brano lekarstwo na zrzucenie jedzenia i znowu jedzono. A najistotniejszą częścią służby religijnej u Rzymian i u Greków była nieczystość i morderstwo. Jako my chrześcianie przepędzamy dzień święty na modlitwie, tak Rzymianie przepędzali go na rozpuście i występkach.

Takie to są cechy niektóre onego smutnego stanu, w którym się ludzie za czasów przyjścia Zbawiciela znajdowali. Z małym wyjątkiem żydzi i poganie tylko o ziemi myśleli, oni o Bogu ani o wieczności żadnej troski nie mieli, cała usilność ich była w tem, by swym zachceniom i namiętnościom dogodzić. Do tego już przyszło, że musiałyby się zerwać wszystkie związki pomiędzy ludźmi, gdyby Bóg powszechnemu upadkowi nie postawił tamy. Wtenczas, gdy ludzie z powodu największego zepsucia obyczajów, najmniej zasługiwali na to, aby się Bóg nad nimi zmiłował, wypełniła się obietnica wszelkich obietnic, przyszedł Zbawiciel, który panowanie kłamstwa i grzechu obalił, a nowe królestwo prawdy i cnoty ku ratunkowi rodu ludzkiego założył.

A więc uznajmy niewysłowioną łaskę, którą nam Bóg przez zesłanie swojego Syna wyświadczył i z całego serca składajmy Mu za to dzięki. Ale pokażmy się godnymi tej łaski, odrzucając sprawy ciemności, a chodząc w świetle wiary. Odnówmy się duchem umysłu naszego, jak mówi Apostół, i obleczmy się w nowego człowieka, który wedle Boga stworzony jest w sprawiedliwości i świętobliwości prawdy, abyśmy kosztownych owoców naszego odkupienia tu i tam uczestnikami się stali. Amen.

POZWALAMY DRUKOWAC
Z Konsystorza Ks. Biskupiego
† J. Kard. Puzyna.

Nakładem redakcyi „Prawdy“ w Krakowie.
Czcionkami „Katolika“, spółki wydaw. z ogr. odp. w Bytomiu.